Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 Maja / 2 Czerwca № 43 ROK 1853

O KOŁOWACIZNIE U OWIEC.

W 36 Nr. Kores. Rolniczego, wyczytałem życzenie p. J. i G. D. z Opoczyńskiego, o objawienie za pośrednictwem tego pisma, powodów jakie kołowaciznę u owiec sprawiają, i środków leczenia téj strasznéj a niszczącéj nasz dobytek choroby. Wezwania tego rodzaju jedynym mogą być środkiem rozkrzewiania się korzystnych spostrzeżeń w wypadkach tak bardzo wpływających na byt inwentarzy gospodarskich, gdyby wywoływały odpowiedzi, które roztrząsane i zastosowywane wedle uznania w potrzebie, wskazywaćby mogły drogę postępowania, a powiadomienie o skutkach z doświadczeń tego rodzaju wyniklych, zrodziłoby ważne pewniki dla gospodarzy, którym dotąd obcém jest zapobieżenie od upadku inwentarzy, prawdziwe ich mienie stanowiących. Tém przekonaniem powodowany, parę moich spostrzeżeń nad kołowacizną u owiec w ślad odezwy p. J. G. D. czytelnikom Korrespondenta przesełam.

Gdyby właściciele owczarń, podlegających nieszczęśliwym wypadkom słabości, każde upadłe zwierze kazali szczegółowo obejrzéć i dotykalnie obznajomiwszy się z skutkami, w nich właśnie śledzili powodów, nabraliby przekonania, że słabość którą owcarze kołowacizną mienią, najczęściéj w innych leży przyczynach; ściśle i pewne rozróżnie ich, od napadu kołowacizny, za niém stosowne użycie lekarstw, sprawiłoby niewątpliwe przekonanie, że kołowacizna w właściwem jéj znaczeniu, nie jest ani tak częstą u nas słabością, ani tak znacznych jak inne słabości strat nie przynosi.

Zapalenie mózgu jest jedną z najczęstszych słabości téj przyczyn, a że to u owiec nigdy w tak gwałtownych jak u innych zwierząt nie objawia się znakach, zapóźno bywa spostrzegane, nie rychło zaś leczone sprowadza kołowaciznę, która utaja pierwiastkową chorobę i każe mniemać mniéj doświadczonym, że sama jest przyczyną smutnych rezultatów jakie sprawiać zwykła. Obfity pokarm, upały, zbytek krwi, a nieraz i uderzenia w głowę, szczególnie u młodych i dobrze żywionych owiec, przyprowadza zapalenie mózgu; odznacza się ono tém, że owca niém dotknięta utraca żywość swoją, bardzo mało albo nic zupełnie nieprzyjmuje karmy, smutna, z głową spuszczoną stoi nieporuszenie, albo jeżeli postępuje to chodem niepewnym, zataczając się; najczęściéj jednak leży z głową wyciągniętą na podłodze: jeżeli więc wcześnie nie zapobieżemy słabości, owca albo pada jakby uderzona apopleksyą (a konwulsyjne drgania skonowi towarzyszące śmierć z téj słabości powstałą znamionują) albo dostaje kołowacizny. Dla tego przy spostrzeżeniu powyższych oznak, trzeba choréj owcy upuścić krwi mniéj więcéj kwaterkę, dawać kilka razy dniem po pół łuta saletry zmieszanéj z łutem soli glauberskiéj i w kwaterce czystéj wody rozpuszczonéj, trzymać owcę w chłodzie, głowę zlewać często zimną wodą, a po usunieniu gwałtownych znaków, wcierać na czaszkę maść złożoną z pół łuta much hiszpańskich, łuta terpentyny i łuta sadła wieprzowego, którą przez dwa przynajmniéj tygodnie utrzymywać, co dziennie przemieniając, należy.

Bardzo często za kołowaciznę poczytywaną jest także słabość głowy, powstała z liszek gzika owczego, które to robactwo w czasie gorącego lata, przy posuszy w nadzwyczajnéj pojawia się ilości, a obsiadając pasące się owce, w otworach nozdrzy składa swoje jaja, które ciepłem zwierzęcém bardzo szybko wylęgają się, a wylęgnięte maleńkie robaczki ledwie okiem dojrzane, wpełzają do jam nozdrzowych, ztamtąd do zatok nosa lub czoła, gdzie wykształcają się, rosną do dwu i więcéj cali długości, objadają i wysysają znajdujące się tam błony, sprawiają zapalenie, a następnie gangrenę i śmierć. Słabość tę bardzo łatwo odróżnić od kołowacizny, bo jakkolwiek cierpiące ją zwierze zatacza się i kręci w koło, przy tém podrzuca nagle nozdrzami w górę i wzniesioną tak głowę trzyma przez czas niejaki w jedném położeniu a czasem nawet upada na bok, zawsze przecież wybryzguje z nozdrzy flegmę, czego w kołowaciznie spostrzegać się nie dało.

Jedynym a bardzo łatwym sposobem zapobieżenia słabości w samym jéj zarodzie, jest wzbudzić silne kichanie aby pomogło do wybryzgania liszek: do tego posłuży sucha tabaka wdmuchiwana w nozdrze, wapno sproszkowane posypane na koniec nozdrza; zemlony korzeń jarzębiny potrząsany na przygotowaną karmę, albo też ciemierzyca biała pomieszana z majerankiem w sześć razy większéj ilości drobno utłuczona i przez rurkę wdmuchiwana w nozdrza. Gdyby zaś słabość była już znacznie rozkrzewiona, to jest gdyby liszki rozrosły się i wykichać ich zwierze już nie mogło, trzeba przebić zewnętrzną blaszkę kości czołowéj, wpuścić parę kropli oleju terpentynowego: wpuszczanie to przez kilka dni dwoma razami powtarzać, nie zaniedbując po każdém, ranę smołą nasmarować. Teraz co do saméj kołowacizny; oznaki jéj są bardzo podobne do opisanych w poprzedzających wypadkach, ten sam upadek sił, brak chęci do jadła, osłabienie, kręcenie się; przyłącza się tylko zupełna utrata zmysłów i zdrowego użycia członków. Stan ten przecież nie utworzy się nigdy sam z siebie; pochodzi on albo z przedawnionego zapalenia mózgu, albo odziedzicza się spadkiem po owcach z téj choroby wyleczonych i dla tego kołowacizna najczęściéj sama napada jagnięta. Po zupełném rozwinięciu się choroby, za naciskaniem palcem po czaszce natrafić można uginające się miejsca kości czaszkowéj, pod któremi przy otworzeniu mózgu padłego zwierzęcia spostrzedz jeden lub kilka pęcherzów, w których wielka ilość pływa robactwa, nadzwyczaj drobnego, prawie nie dostrzegalnego gołém okiem, które właśnie czepia się mózgu, żywi się nim, toczy i upadek sprowadza. W jak rozmaitém przeto położeniu znajdują się pęcherze na mózgu, w kierunku takim zwierze chore mimowolnie rozmaite poruszenia głową wykonywa, zawszeku téj stronie, która obciążona pęcherzem i to sprawia kołowanie, trzymanie głowy na dół lub do góry, przyspieszanie lub opóźnianie chodu.

Leczenie kołowacizny, mimo prac wielu zaszczytnie znanych weterynarzy, mimo licznych doświadczeń właścicieli owczarń i owczarzy, nie może być dotąd z pewnością wskazane. Z wielkiego koła przypuszczeń i prób zastosowywanych w téj słabości, tworzyły się same zawody; jeden tylko środek o ile się zdaje najpraktyczniejszym się okazał; byłby nawet skutecznym zupełnie gdyby zastosowanie go nie było z tyloma połączone trudnościami: jest nim usunięcie przyczyny cierpienia; zależy więc na najspieszniejszém wypróżnieniu pęcherza; to nie da się inaczéj uskutecznić jak tylko przez przebicie czaszki za pomocą

trokara, a w braku jego, zwyczajnego bardzo ostrego noża. Ażeby z pewnością odkryć prawdziwe niemylne siedlisko pęcherza, potrzeba uważać w którą stronę owca się kręci, a powziąwszy ztąd przekonanie, przytrzymać mocno jéj głowę i naciskać palcem po czaszce, zwierze samo wskaże położenie pęcherza, bo gdy się na niego trafi drgnie albo się zatrzęsie i przewróci oczy, wtedy ostrożnie przebić to miejsce czaszki, nadać taki kierunek głowie żeby woda z pęcherza odpływała, a skoro odejdzie, wpuścić parę kropel tynktury aloesu i ranę zasmarować smołą. Środek ten byłby niemylnie skutecznym, zdarza się przecież, że pęcherze tak głęboko się znajdują, iż ich bez zadania śmiertelnéj rany dosięgnąć nie można, albo że ich jest wiele aby korzystnie operacyą wykonać dla tego, rzadko się ona udaje, lubo jest jedynym tylko zapobieżenia sposobem.

Tak więc kołowacizna, a raczéj przypadłości nią przez owczarzy mianowane—sama z siebie nie istnieje; nieodwołalnym pewnikiem, że nie zapobiegnie jéj wykadzanie owczarń, jak to w wielu jeszcze miejscach używają i nie wyleczy używanie rozpalonego żelaza, zawłok i innych środków dotąd używanych. Najusilniéj starać się należy rozróżnić słabość zapalną, od działania kiszek, jak wyżéj opisałem i zastósować podane środki; aby zaś uniknąć pojawienia się obudwu tych do kołowacizny podobnych słabości, a wreszcie jéj saméj, gdyż się często w ślad pierwszéj pojawia, zachować należy następujące ostrożności:

Nie używać nigdy do przychowku owiec wyleczonych z zapalenia mózgu, gdyż niezaprzeczenie słabość ta jest spadkową i u młodych sprawia kołowaciznę.

W czasie gorąca i posuszy, co rano przed wypędzeniem owiec a szczególniéj jagniąt i roczniaków, nasmarować ich nozdrza dziegciem albo smołą, co wzbroni osiadaniu robactwa i składania w nie jaj, powodującego opisaną słabość; a wreszcie, w miesiącu lipcu, stosownie do wcześniejszego lub późniejszego kocenia, wszystkim jagniętom upuścić krwi dwie do czterech drachm i dawać często po trochu soli glauberskiéj w wodzie rozpuszczonéj. Spostrzeżenia powyższe i podane środki leczenia nie na nauce, ale na doświadczeniu oparte, raczą szanowni gospodarze wiejscy roztrząsnąć; może zastosowane okażą się korzystnemi, a może też wywołają więcéj uwag w kwestyi tak żywo nas dotyczącéj.—W Ostrożeniu 20 maja 1853 roku.

Julian *B.....*

KORRESPONDENCYE.

Komitet. C. K. Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego Krakowskiego do Wgo Cezara Hallera, członka tegoż Towarzystwa.

Komitet w odpowiedzi na uczynione sobie przedstawienie przez szan. członka, pod dniem 3 stycznia b. r. wzywające go do sprowadzenia od W. Jenerała Dezyderego Chłapowskiego modelu wozu z buksami skórzanemi, poczytuje sobie za przyjemność zawiadomić szan. członka, iż w skutek uczynionéj przez siebie odezwy, JW. Jenerał Chłapowski nadesłał temi dniami żądany model buksy skórzanéj, która znajduje się złożoną w zbiorach modeli w Biurze Towarzystwa, i każdego czasu może być przez szan. członka oglądaną.

Komitet zawiadamiając o tém szan. członka, przy niniejszéj sposobności załącza do jego użytku w wierzytelnym odpisie, opis uskuteczniony przez szan. Jenerała, a Komitetowi nadesłany, posłużyć mogący za wskazówkę przy konstruowaniu wozów z skórzanemi buksami.—Kraków 3 maja 1853 r.

Za prezydującego (podpis.) *Darowski.*
Sekretarz (podpis.) *Jerzmanowski.*

Z Turwi 1 kwietnia. Przyjechawszy tutaj na kilkanaście dni z Berlina, zastałem list szan. Komitetu Gospodarczo Rolniczego naszego, na który pospieszam się uiścić z danego mi polecenia. Posyłam buks skórzany z 4ma ogniwami. Osi muszą być żelazne i toczone starannie. Podług osi z gładkiego drzewa, grabowego lub bukowego, wyrabia się wałek długości piasta w kole, 6 cali, z grubszéj strony, zostawia się te sześć cali w czworokąt, ażeby w ręku trzymać można; zszywa się buks szczelnie, z kopyta zdejmuje, ustawia się w misce wodą nalanéj, tak żeby koniec na cal wysokości się zamaczał; po 6 do 8 godzinach ten koniec zmięknie dostatecznie, tak że nożem można, podobnie jak u tego posłanego, poprzekrajać, pozwijać; podobnież się robi w drugim końcu po zamoczeniu (NB. chciano poprzekrajać i zawinąć bez namoczenia, dla tego się jeden ząb ułamał). Skoro te końce oschną, macza się cały buks w gorącym oleju i węższym końcem w piast kładzie, i z obu stron gwoździkami każden ząbek przybija; poprzednio dziurki w ząbkach na gwoździki i podług tych się robią; zaraz się w środku smaruje dostatecznie, również i oś, i z całém kołem się kładzie i wciska na oś, pionowo stawioną; powinno bowiem koło ciasno na oś toczoną wchodzić, ażeby z początku nawet trudno się obracało, późniéj skóra przylgnie szczelniéj do piasta, i koło obracać się będzie. Ważna rzecz, żeby szczelnie na osi był buks; raz żeby nie sztukała, a powtóre kiedy otwór to kurz się wciska. Na końcu na gwoździki kładą się ogniwa, na każden koniec po dwa, od wozu te dwa większe, od mutry te mniejsze, stroną gładką skóry do siebie, a od gwoździków i od mutry chropowatą; smarują się te ogniwa tylko z strony gładkiéj skóry, z téj z któréj z sobą się stykają. Smarowidło jest zrobione z sadła i fałszywego ołowiu (blaieglätte) zimową porą 4 części sadła nie solonego, 5ta część fałszywego ołowiu; latową 3 części sadła tylko do 4 ołowiu. Sadło się topi i dobrze z ołowiem miesza. Zrazu należy smarować co kilka dni, żeby tłuszcz dobrze wsiąkł, późniéj, kiedy dzień w dzień używane są wozy, dosyć co dwa tygodnie; za każdą razą smaruje się oś i ogniwa w środku. Musi rozsądny człowiek zawsze być przy smarowaniu przytomnym, ażeby zanadto naprózno nie kładli smarowidła, na ziemię nie kładli i nie gubili. Mutry dobrze innéj miary kazać zrobić, ażeby klucze zwyczajne do nich się nie przydały, dla tego że woźnice w drodze będąc gotowi smołą zawsze smarować; smoła zaraz skórę przepali. W drogę ani smarowidła ani kluczy dawać nie potrzeba, chyba że urzędnik na którego się spuścić można jedzie. Jeżeli jeszcze jakich objaśnień szan. Komitet potrzebować będzie, jeżelim się nie dosyć jasno wyraził, zawsze gotów jestem, i z największą przyjemnością dla mnie zawsze będzie przysłużyć się i zasłużyć, jako członek Towarzystwa.—D. *Chłapowski.*— Za wierzytelność odpisu poświadcza, Sekretarz Towarzystwa, *Jerzmanowski.*

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następnego ogłoszenia: Właściciel dóbr Morawica w gubernii Radomskiéj, na trakcie bitym Kielecko Buskim, o 12 wiorst od miasta Kielc położonych, ma zamiar założyć fabrykę wyrobów garbarskich, z kapitałem 15,000 rub. srebr. lub więcéj, jeżeli będzie tego potrzeba. Obszerne lasy dębowe mogą dostarczyć kory; wapno, obfita woda z spadkami rzeki Nidy, taniość budowli, są korzyściami miejscowości przy podobnym zakładzie pożądanemi. Łatwość najmu w okolicy ludnéj, bliskość kilkunastu miasteczek nabycie skór surowych zapewniają, brak zaś dobréj garbarni w całéj byłéj Kieleckiéj gubernii odbyt na towar, jako artykuł pierwszéj potrzeby, zapowiada. Jeżeliby jaki fabrykant dobrze z tym procederem obznajmiony i posiadający odpowiedni kapitał, chciał założyć w Mowicy na własny rachunek tego rodzaju fabrykę, właściciel dóbr ułoży się z nim o czynsz i cenę materyałów; jeżeliby zaś tenże fabrykant życzył sobie zrobić współkę z właścicielem, na liczbę lat zakreśloną, może mieć dostarczoną połowę kapitału z warunkiem, iż przed wszelką dywidendą strącać sobie będzie pewny umówiony procent, tytułem wynadgrodzenia za jego pracę.—Zgłosić się można w tym przedmiocie do Redakcyi Gazety Warszawskiéj.

OBJAŚNIENIE
co do hodowli bydła holenderskiego.

przez Dyzmę Chromego.

(Ciąg dalszy).

Patrz Nr. 26, 28, 29, 30, 32, 34, 36, 39, 40.

Przekonaliśmy się wyżéj, że bydło rasy holenderskiéj i przy najniepomyślniejszych okolicznościach miejscowych, wypłaca się za pa-

szę spożytą; mniemam przecież, że w całym naszym kraju niemasz zakątka takiego, w którymby wartość kwarty mleka nie przewyższała kop. 1. w miejscowości bowiem na spieniężenie nabiału prosto od krowy niekorzystnéj, przemysł powinien podnieść wartość produktu. Wiadomo wam, że w jedném i témże samém miejscu najlepiéj się wypłaca mleko, gdy go sprzedajemy prosto od krowy, mniéj korzystną jest fabrykacya masła, a najmniéj czyni fabrykacya séra—a prze cież mogę wam przytoczyć w kraju naszym okolicę górną, od miast oddaloną, gdzie fabrykacya serów znaczne niesie korzyści. W państwie Żywieckiém, majątku Arcyksięcia Albrechta, w cyrkule Wadowieckim położonym, dyrektor tychże dóbr zaprowadził znaczny chów bydła w celu fabrykacyi sérów szwajcarskich. Rezultat tego przedsiębierstwa pomyślnym został uwieńczony skutkiem, gdyż za każdą kwartę mleka na sér przerobioną odbiera skarb po 2 kop., a fabryka nie może dostarczyć wszystkich obstalunków.

Że w wielu stajniach niemieckich przekonałem się, iż 8 kwart mleka w przecięciu bydło holenderskie wydaje, zapewnić was mogę; nie mogąc przecież żądać, byście słowom moim ślepo zawierzali, obawiając się przytém, bym o zbyt przesadzone nadzieje pod względem mleczności bydła holenderskiego nie był posądzonym, przytoczę wam wyjątki z opisu gospodarstwa w Beerbaum, dobrach pomiędzy Berlinem a Szczecinem leżących, a przez radzcę ekonomicznego p. Flek administrowanych, z czasopisma prusko szląskiego.

W dobrach tych mają w ogóle 7700 morg magdeb. ziemi, z których 3100 jest lasu, a resztę stanowi ziemia orna, złożona w małéj części z gruntów lekkich jęczmiennych, a po większéj części z gruntów żytnich i owsianych. Łąk nie mają te dobra więcéj nad 25 morg magd. i te są torfiaste.

Stan bydła w tych dobrach jest następujący:

Wołów roboczych	30
» opasowych	25
Koni roboczych	47
» powozowych	2
» wierzchowych . . .	1
Krów	100
Owiec	3000.

Po trzech latach ma być hodowane 120 krów i 3500 owiec. O krowach w tém gospodarstwie utrzymywanych, wyraża się p. Flek w następujący sposób:

»Woły robocze są rasy Voigtlandskiéj, krowy zaś pochodzą z Fryzyi wschodniéj; 10 krów czynią nam ze sprzedaży mleka, które do Berlina koleją posyłamy, 7000 tal. rocznie; jednakowoż nie zawsze utrzymujemy 100 sztuk, i w przecięciu można przyjąć 94 krów. *Brut to* mieliśmy w tym roku 74 talary od każdéj krowy.

»Niemasz nic nadzwyczajnego, jeżeli krowa świeżo wycielona wyda 20 kwart mleka dziennie; w przecięciu przez 365 dni wydają krowy po $7\frac{1}{2}$ do $7\frac{3}{5}$ kwart mleka dziennie, pomimo że chociaż na 6—8 tygodni przed ocieleniem po 5—6 kwart mleka wydają, doić się je przestaje.

»Bydłu rasy wschodnio fryzyjskiéj daję pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi rasami bydła. 2700—3000 kwart rocznie jest ilością mleka u niéj normalną. Krowy téj rasy doją się długo, są zahartowane i żerne.

»Szkoda, że tylko w jesieni można nabywać krówy grubocielne, gdyż w zimie i na wiosnę sprzedają tylko świeżo wycielone; z tego też powodu chcąc utrzymać jednakowy stan mleka, zmuszany jestem do zakupywania rocznie 20 sztuk krów świeżo wycielonych, rasy krajowéj, i z tego też powodu nie można było podoju wyżéj na $7\frac{5}{8}$ kwart wyprowadzić. Krowy krajowe wypasam po pewnym przeciągu czasu i sprzedaję z stratą 8%. Z holenderskich i wschodnio-fryzyjskich trzymam najlepsze sztuki częstokroć do 5 lat.

»Dla szczególności umieszczam tu wydatek roczny krów 45 z méj stajni.

Nr.		wydał		kwart mleka		Nr.		wydał		kwart mleka	
Nr.	1	wydał	2950	kwart	mleka	Nr.	44	wydał	3650	kwart	mleka
»	3	»	3800	»	»	»	47	»	3696	»	»
»	4	»	3800	»	»	»	59	»	2600	»	»
»	7	»	3630	»	»	»	62	»	3123	»	»
»	8	»	3337	»	»	»	70	»	2630	»	»
»	10	»	3450	»	»	»	74	»	2820	»	»
»	11	»	3872	»	»	»	78	»	3587	»	»
»	14	»	3120	»	»	»	41	»	3400	»	»
»	15	»	3240	»	»	»	65	»	3100	»	»
»	16	»	2734	»	»	»	82	»	2670	»	»
»	17	»	3644	»	»	»	83	»	3412	»	»
»	18	»	2590	»	»	»	85	»	2160	»	»
»	20	»	2550	»	»	»	86	»	4390	»	»
»	22	»	2734	»	»	»	87	»	2760	»	»
»	24	»	4123	»	»	»	8[illegible]	»	4255	»	»
»	25	»	3628	»	»	»	93	»	3900	»	»
»	27	»	3880	»	»	»	12	»	2820	»	»
»	32	»	3500	»	»	»	31	»	4500	»	»
»	33	»	3208	»	»	»	46	»	3130	»	»
»	34	»	2950	»	»	»	49	»	4060	»	»
»	37	»	3650	»	»						

45 krów wydało 150,218 kwart mleka; ztąd wypada na 1 krowę 3338 kwart rocznie, czyli $9\frac{1}{2}$ kwarty mleka dziennie.

»W razie, gdy mi się powiedzie cielenie krów jednostajnie na cały rok rozłożyć, natenczas krów krajowych kupować więcéj nie będę, a holenderki z pewnością mi więcéj jak 8 kwart wydadzą, i nie będę wydatek taki uważał za nadzwyczajny, gdy teraz połowa méj stajni przeszło 9 kwart mleka wydaje.

»Za zasadę w hodowli bydła rogatego przyjąłem utrzymywanie bydła zimą i latem na stajni. Karmy daję na każdą sztukę w przecięciu $27\frac{1}{2}$ funt. wartości siana.

»W zimię dzielę całą paszę dla bydła przeznaczoną na 3 porcye, które się bydłu zakładają rano o $4\frac{1}{2}$, w południe o 11, i wieczorem o $4\frac{1}{2}$ godzinie. Każda krowa dostaje dziennie:

1) wywarów z 11 kartofli (*) = 16 funtom siana.
2) makuchów $\frac{3}{4}$ funta . . . = $2\frac{1}{2}$ funt. siana.
3) siana lub koniczyny . . . = 5 » »
4) słomy i plew 8 funt. . . = 4 » »

»Na czczo zadaję bydłu 2 funty słomy jarzynnéj nierznętéj, potém zaraz $\frac{1}{3}$ część wywar z $1\frac{1}{2}$ funt. sieczki, poczém się zakłada 5 funt. siana. Wieczorem znów wywarów z dodatkiem $1\frac{1}{2}$ fun. sieczki i 2 funty słomy oziméj. Przy porcyi ranniejszéj z tego powodu daję nieco słomy przed wywarami, by mi krowy niepozrzucały.

»W lecie udzielam paszy w sposób następujący: z rana o $4\frac{1}{2}$ godzinie daję 4 fun. siana, poczém wywary, lub w razie gdy się gorzelnię pędzić ustało, daję zamiast wywarów pojło z grochu gotowanego z makuchem, w ilości 2 funtu grochu, 1 funt makuch na sztukę; w południe 40 funt. lucerny zielonéj, albo 55 fun. zielonéj kukurydzy, lub téż 45 fun. wyki; po południu o godzinie 4 wywar lub pojło, a o 7, 6, $5\frac{1}{2}$ wieczór, podług pory roku, zadaję znów lucernę albo kukurydzę. Z początku tylko wieczorem zakładam kukurydzę, a w sierpniu, w południe i na wieczór; na wiosnę przy przejściu na zieloną paszę i przeciwnie przy przejściu z letniéj paszy na zimową, zadaję tylko w południe paszę zieloną, a na noc dostaje bydło słomy jarzynnéj.

»Krowy w stanie żyjącym ważą w przecięciu po 800 fun. Soli daje się bydłu dwa razy na tydzień w ilości $\frac{1}{30}$ mecy na sztukę, prócz tego raz na tydzień 2 łuty potażu jako prezerwatywę. Że czystość wzorowa w żłobach i korytarzach, regularność w zadawaniu paszy, a w końcu czyszczenie i zgrzebłowanie krów jest podstawą dobrych w hodowli bydła rezultatów, rozumie się samo przez się.«

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Meca pruska równa się 14 garncom naszym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZO-PRZEMYSŁOWE.

Od pana H. z pod Miechowa, otrzymaliśmy następne wiadomości z dnia 27 maja r. b.

Siewy zaczęte od miesiąca, są już prawie wszędzie na ukończeniu. Pogoda sprzyja najpiękniejsza, a raczéj zbyteczną mamy posuchę prag niemy deszczu. Jednakże w niektórych miejscach tak mokro dotąd, ż z pługiem wjechać nie można.

Oziminy stoją w ogóle bardzo dobrze, jarzyny wschodzą pięknie, za to koniczyny siedzą przy ziemi, i budzą obawę o brak paszy na rok przyszły. Dla tego to zapewne spadły nagle ceny zboża, tak iż żyto stoi na 2 rs. 70 k., jęczmień na 2 rs. 40 k., owies 1 rs. 40 do 50 k., pszenica i groch podobno nie wiele spadły. Mówię podobno, gdyż niebywając na targach, trudno dowiedzieć się o cenach z powodu zupełnéj stagnacyi w handlu, tak iż się żaden żydek nie pokaże. Ziemniaki płacą u nas po 1 rs. 5 k. do 1 rs. 20 k.; koło Żarnowca i Pilicy po 75 kop. korzec. Okowity nikt kupić niechce i nie można oznaczyć prawdziwéj ceny.

Przy tegoroczném spóźnionéj wiośnie najwięcéj chodziło o pośpiech w robocie. Dla tego wielu obywateli rzuciło się do pokrywania zasiewów ekstyrpatorami, których kilkanaście rozkupiono od p. Kirchmayera z Klimontowa. Młody ten obywatel zajął się wyrabianiem narzędzi rolniczych, mianowicie pługów na sposób Zieleniewskiego, ekstyrpatorów, obsypywaczów i wózków galicyjskich. Chociaż zakład dotąd mały, przecież działa zbawiennie na okolicę, ułatwiając nabycie dobrych narzędzi i zachęcając do tego przystępnemi cenami. Jeżeli p. Kirchmayer ciągłą bacznością i dozorem będzie się starał o podnoszenie swéj fabryki, a większy odbyt pozwoli mu rozszerzyć jéj działanie, będzie miał wielką zasługę, gdyż upowszechnieniu dobrych narzędzi stoi najwięcéj na zawadzie trudność sprowadzania ich zdaleka i wysokość cen z nielicznych fabryk naszych.

Gdańsk 26 maja. Podług wiadomości z Londynu, czas się ocieplił, ale nocy zawsze zimne zatrzymują wegetacyę. Znaczna liczba okrętów z morza Czarnego i Śródziemnego przybija do brzegów Anglii, wszystkie jednak ładunki znikają w konsumcyi, a tylko 8 z nich szukały kupca. W ciągu tygodnia targi nieco się umocniły, i więcéj było ruchu, a jeśli materyalnego podniesienia notować nie możemy, opinija wszakże w ogólności była lepsza.

Od ostatniego sprawozdania przybyło do Londynu.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	5651	1626	—	5439	—	817		—	—
z zagra.	28606	13172	—	25353	—	177		—	4660

Mąki z kraju cent. 17,251, z zagranicy 47,102.

Pomimo obojętnéj pozycyi targów Londyńskich, wszystkie znaczniejsze prowincyonalne targi odznaczały się ożywieniem lub poprawą cen. Irlandya żadnych prawie nie ma zasobów i już teraz kupném tylko ziarnem żyje.

Nie ulega wątpliwości, że przerwa lub zmniejszenie dowozów zagranicznych stanowczy wpływ na handel zbożowy wywrzéć musi.

Pomyślny stan targów w Belgii i Francyi nietylko w zupełności się utrzymał, ale i dalsze zrobił postępy; rezerwa mąki w Paryżu spadła do 98,000 cent. z południowych prowincyj jeszcze pod d. 22 b. m. na zimna i deszcze ulewne przychodzą skargi.

W Hollandyi i Hamburgu handel był ożywiony, szczególniéj co do żyta, które gwałtownie się podnosiło w cenach, już to dla potrzeb konsumcyi, już dla nie korzystnie przedstawiających się zasiewów.

W Szczecinie i Berlinie silne fluktuacye cen żyta miały miejsce.

Giełda nasza była dość ożywioną, a gatunki wyższe szczególniéj zwracały uwagę. Partya z Lubelskiego, rzadkiéj piękności, przyniosła wyjątkową cenę 530 guld., a ładunek Kujawskiego ziarna, odznaczającego się życiem i siłą, odszedł po 510 guld. Żyto za popędem ogólnym poszło w górę, a mówiono o sprzedaży po za giełdą po cenie 400 guld. łaszt.

Od wczorajszego dnia temperatura zupełnie letnia.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 598, żyta 88, grochu 3½.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.			guld.			r. sr. k.			za korzec r. sr. k.	
	128½	—	130	425	—	450	4	80	do	5	7½
	131½	—	132½	447	—	490	5	5	—	5	52½
	133	—	135	490	—	510	5	52½	—	5	75
	—	—	136	—	—	530	—	—	—	5	97½
spichrza	133/4	—	—	—	—	485	—	—	—	5	50
żyta	124	—	127	350	—	365	3	94½	—	4	12½

Toruń przebyło na 8 berlinkach, 10 galarach, 5 tratwach pszenicy łasz. 239, belek sosnowych 1560, dębowych 283, opału sążni 380, klepek kóp 60.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp 2 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 201¼, Hamburg 3 m. 45⅓ Amsterdam 102½. Warszawa 97½—98. *Makowski Kendzior et Comp.*

Grójec 26 maja. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 5 k. 10; żyto rs. 3 k. 60; jęczmień rs. 3 kop. 15; owies rs. 2 kop. 40; rzepak rs. —k. — groch rs. 4 kop. 80; proso rs. — k.; — gryka rs. 3 k. 30 kartofle rs. 1 k. 35; buraki rs. 1 k. 20; siana cent. kop. 75; słomy kopa rs. 2 k. 80 okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 1800. Znajduje się w składach korcy 1900.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 29 maja 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% . .	98	—
Rossyjsko—Angielska Pożyczka 5% . .	119⅝	119
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	92¾	92¼
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	97¼	—
„ Obligacje Udziałowe . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	92¾	92½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	98¾	98¼
lit. B. 200 „	23½	23

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 15 (27) maja 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	6	25			Słomy pud	—	15	—	—
Pszenicy ditto	8	44			Siana fura 1 k.	2	70	4	50
Grochu polnego	7	60			„ „ 2 k.	5	40	8	10
„ cukrowego	8	12			Słomy fura zw.	1	75	2	70
Fasoli. . . .	10	8			Drzewa sos. s.	8	65		—
Gryki. . . .	5	97			Wół dobry.	37	—	62	—
Jęczmienia . .	5	41			„ średni.	29	—	36	—
Owsa . . .	4	4½			„ lichy.	25	-	28	—
Mąki pszen. pr.	11	10			Cielę. . .	3	10	—	—
ordyn. czet.	7	26½			Baran. . .	—	—	-	—
„ razowéj.	5	55			Wieprz dobry.	16	—	27	—
grycz. św.	6	62			„ średni.	11	—	15	—
Kaszy jaglanéj.	12	55			„ lichy.	8	—	10	—
„ grycz. zw.	11	8			Masła pud.	7	27½	—	—
„ drobnéj.	20	17½			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęcz. perło.	15	20			Kartofli czet.	2	99½	—	—
„ „ ordyn	7	8			Okowity wiad.	3	3	—	—
Siana pud.	—	8	—		Szumówki w.	1	84	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 409, z różnych miejsc królestwa 202, ogółem wołów sztuk 611, wieprzy 739 cielat 1498; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 518. wieprzy 422 cielęta wszystkie.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 21 maja (2 czerwca) 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.